Nr. 110 | We Lwowie Piątek dnia 14. Maja 1886. | Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

B[illegible]ro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego lizba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., [F]rancji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [fra]nków — kwartalnie 20 franków.

[N]umer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Wnioski Rządu austrjackiego w sprawie ugody z Węgrami.

(*Sprawa naftowa.*)

Mówiąc w poprzednim artykule o podwyższeniu ceł wchodowych od płodów rolniczych wyznaliśmy, że w obec dawniejszych doświadczeń nie jesteśmy bez pewnych obaw, czyli przyszły układ handlowy z Rumunją nie przyzna jej nadal wyjątkowych ulg przy wywozie tych płodów do Austrji, a tem samem nie uchyli projektowanej ochrony w odniesieniu do naszego kraju. Jest to jednak dotąd tylko obawa z niepewności wynikająca. Koło polskie w tej sprawie zaznaczyło jasno swoje stanowisko przez usta posła br. Romaszkana, a chcemy mieć nadzieję, że obecna postawa Rumunji tak w polityce ogólnej, jak w szczególności handlowej przekona oba Rządy i Rząd wspólny, że jeżeli gdzie i kiedy, to z pewnością tutaj czystą byłoby stratą, poświęcać najżywotniejsze interesa ekonomiczne własnej produkcji dla zjednania tych, którzy nie chcą się dać zjednać.

Inaczej mają się rzeczy z drugim ciemnym punktem projektowanej ustawy cłowej, z cłem od nafty. Tu nie mamy do czynienia z obawą, że późniejsze układy dyplomatyczne mogłyby uczynić wyłom w ochronie, jaką daje projektowana ustawa, lecz stoimy przed faktem, że projekt ustawy cłowej zawiera postanowienia, przy których będzie i nadal możebnem prowadzić rozpoczętą przed paru laty na wielki rozmiar praktykę niszczącą nasz przemysł naftowy, t. j. wprowadzać zagraniczną naftę rafinowaną a umyślnie zanieczyszczoną pod tytułem surowca i za opłatą cłową, jaka od surowca się należy, i zgubić w ten sposób w krótkim czasie jedyny ważniejszy przemysł krajowy, nasze kopalnie naftowe.

Dla poglądu na cło obecne i projektowane, tudzież na dowóz nafty z zagranicy, podajemy następujące bardzo pouczające zestawienie, wyjęte z motywów przedłożenia rządowego:

	Cło obecne	Cło projektowane	Dowóz do monarchji austro-węgierskiej w cetnarach metrycznych: 1885	1884	1883	1882	1881	1880
Oleje surowe ciężkie	1·10 zł.	1·42 zł.	249.941	27.797	4.849	72.646	82.319	94.653
„ „ z Rumunji	0·68 „	0·68 „	217.481	170.822	154.869	52.454	—	—
„ „ lekkie	2·00 „	2·10 „	418.003	390.827	80.835	1.010	218	913
„ przydatne do oświetlenia	10·00 „	10·00 „	7.061	230	3.848	3.058	4.264	4.095
„ rafinowane ciężkie	1·90 „	(3·00) „ (5·00) „	76.604	81.460	74.244	57.097	52.030	24.114
„ „ lekkie	10·00 „	10·00 „	441.524	675.676	781.373	1,065.004	1,336.466	1,029.741
„ „ do celów przemysłowych	wolne	3·00 „	1.609	2.790	2.572	1.320	690	73

Tablica ta wykazuje nader jasno zmiany doniosłe, jakie w ciągu ostatnich kilku lat zaszły w przywozie rozmaitych kategoryj olejów mineralnych, jakie rozróżnia ustawa cłowa. Dowóz olejów rafinowanych przydatnych do oświetlenia, obłożonych cłem 10 zł. od cetn. metr. wynoszący jeszcze w roku 1882 przeszło miljon cetnarów metrycznych, zmniejszył się po trzech latach niżej połowy, bo do 441.000 cetn. metr., natomiast w tymże samym czasie wzrósł dowóz olejów surowych obłożonych cłem 1.10 zł. z 72.646 na 249.941 ctn. metr., dowóz takichże olejów z Rumunji z 52.454 na 217.481 ctn. metr., dowóz surowych olejów lekkich z 1010 na 418.003 cetn. metr.

Niezmordowanym staraniom interesantów naftowych udało się zebrać niezbite dowody na to, że w owym dowozie surowców tak olbrzymio rosnącym mieszczą się w coraz to większej ilości falsyfikaty surowców, to jest oleje rafinowane a następnie przymieszką olejów gęstych zafarbowane, aby uchodzić przy przejściu granicy za surowiec i opłacić zamiast 10 zł. cła, 68 centów, 1 zł. 10 ct. lub najwięcej 2 zł. od cetnara metrycznego. Falsyfikatami temi, produkowanemi umyślnie w celach importu do Austro-Węgier na Kaukazie zasilają się głównie wielkie rafinerje w Rjece i w Peszcie, obecnie zaś takie rafinerje pod Wiedniem, a odczyściwszy je bardzo małym kosztem sprzedają produkt, oclony niżej właściwej swojej wartości, po cenach, których żaden inny produkt znieść nie może, a które zamykają wszelki odbyt produktów kopalni galicyjskich. W nr. 63. *Dziennika* z 18. marca b. r. opisaliśmy szczegołowo zabiegi i walki reprezentantów przemysłu naftowego galicyjskiego, podejmowane w celu przedstawienia rzeczy w prawdziwem świetle i wykazania, że manipulacje podobne, sprzeczne z duchem ustawy z roku 1882, muszą w krótkim czasie sprowadzić upadek przemysłu kopalnianego galicyjskiego i licznej ludności, którą on żywi, gdyż wszystkie destylarnie w monarchji nie mogąc sprostać konkurencji, będą musiały uciec się także do sprowadzania fałszywych surowców kaukazkich, — że następnie manipulacje takie przyprawiają austrjacki Skarb państwa o znaczne straty finansowe, bo jeśli rafinowany produkt wchodzi pod pokrywką surowca, to Skarb wspólny, którego niedobory Austrja w 70% pokrywa, zamiast 10 zł. pobiera 1 zł. 10 c. lub najwyżej 2 zł. od cetn. metr. a natomiast zyskuje tylko Skarb węgierski pobierający podatek 6 zł. 50 c. przy wywozie z rafinerji. W konkluzji swojej nafciarze galicyjscy domagali się, jak również donieśliśmy w swoim czasie „podniesienia cła od surowców zagranicznych, szczególnie zaś w y ż s z e g o o c l e n i a r z e k o m y c h s u r o w c ó w, składających się ze sztucznych mięszanin nafty destylowanej i olejów smarowych, zatem będących falsyfikatami zawierającemi, daleko więcej olejów świetlanych i maszynowych, niż jakiekolwiek surowce naturalne“. Walka ta, w której po jednej stronie stoi przyszłość cała kopalnictwa naftowego w monarchji, na dziś przedewszystkiem w Galicji, zatem los kilkudziesięciu tysięcy ludności, które w nim lub przy nim znajdują utrzymanie, zaś po drugiej stronie interes kilku olbrzymich rafineryj węgierskich, należących do takich potentatów finansowych jak np. węgierski Zakład kredytowy a dążących znaną praktyką wielkiego kapitału do zmonopolizowania targu wewnętrznego przez kartel między sobą zawarty, skoro tylko pozbędą się słabych lecz przecie niewygodnych galicyjskich konkurentów, oprócz tego zaś interes finansowy Skarbu węgierskiego, który spółkę z Przedlitawją zawsze najkorzystniej dla siebie umiał ukształtować — dała w rokowaniach ugodowych rezultat następny:

Ilość surowców, których dowóz z Rumunji dozwolony ma być jak dotąd za opłatą wyjątkowego cła 68 centów od cetnara metrycznego, oznaczoną została tym razem i to w wysokości 200.000 cetn. metr. rocznie, jak mówią motywa rządowe dla zapobieżenia, aby pod pokrywką surowca rumuńskiego nie wchodził surowiec kaukazki. Cło od ciężkich olejów rafinowanych podniesione zostało z 1 złr. na 3 względnie 5 złr., cło od olejów rafinowanych lekkich, celom przemysłowym służących a dotąd od cła wolnych, ustanowionem zostało w wysokości 3 złr. Ta ostatnia zmiana jest bez znaczenia, ze względu na nader mały dowóz olejów na cele przemysłowe przydatnych, dwie poprzednie, choć niewątpliwie dodatnie, mają w dzisiejszych warunkach, gdzie niebezpieczeństwo z innej grozi strony, tylko podrzędne znaczenie. Natomiast w dwóch najważniejszych pozycjach, odnoszących się do dowozu surowców, podwyżka cła jest prawie żadną: wynosi ona bowiem przy olejach ciężkich, których dowóz wzrósł w trzech latach z 72.646 na 249 941 cetnarów metr., tylko 32 centy, przy olejach lekkich, których dowóz wzrósł w tym samym czasie z 1010 cetn. na 418.003 cetn. metr. tylko 10 centów od cetn. metr.! Nie ma zaś pozycji nakładającej wyższe cło na surowce sztuczne, będące mięszaniną olejów rafinowanych i smarowych, o co głównie w tej sprawie chodziło. Owe fabrykaty będą tedy mogły jak dotąd wchodzić pod pokrywką surowców a skutkiem tego będzie jak już powiedzieliśmy, zupełny upadek kopalnictwa naftowego w naszym kraju.

W obec tego stanu rzeczy jest wprost śmiesznem, co pisała przed kilku dniami *Gazeta Narodowa* (nr. 107.) o postanowieniach o wiele korzystniejszych, jakie ustawa cłowa zawierać ma co do nafty, a które mają być zasługą „twórców nowej taktyki Koła“. Z drugiej strony znowu nie wydaje nam się słusznem (tak jak to zdaje się nam czynić komunikat o naradzie interesantów naftowych w Krakowie, przesłany dziennikom krajowym) obwiniać Koło polskie lub pojedynczych jego członków o niepomyślny rezultat rokowań ugodowych co do nafty. Rokowania ugodowe toczyły się między Rządami austrjackim i węgierskim, projektowana też ustawa cłowa jest wyłącznie dziełem obu Rządów a udział czynników parlamentarnych a zatem i Koła polskiego, w tej sprawie dopiero teraz się rozpocznie. Czy zaś prywatne uwagi, lub przedstawienia członków byłyby się na coś przydały, czy miały miejsce lub nie, o tem nie możemy nic wiedzieć i musimy w tej mierze spuścić się na uznanie dotyczących osób tak samo, jak w tej drugiej sprawie, czy było wskazanem podnieść sprawę naftową przy rozprawie budżetowej.

Inaczej mają się rzeczy obecnie, kiedy się rozpoczyna udział czynników parlamentarnych. Obecnie będzie rzeczą reprezentantów Koła w komisji i w pełnej Izbie stanąć stanowczo w obronie zagrożonego w swym bycie przemysłu naftowego, wykazać praktyki na szkodę tego przemysłu i Skarbu austrjackiego, o których wspomnieliśmy poprzednio, i domagać się niezbędnych w ustawie cłowej modyfikacyj.

Mowa ks. dr. Stablewskiego.

podczas rozpraw w Sejmie pruskim, nad nowelą kościelno-polityczną.

Mości panowie! Kościelno-polityczna nowela, którą tu mamy obecnie przed sobą, kwestjonuje prawo dwóch biskupów dwóch wielkich dyecezyj, prawo przyrodzone im jako biskupom, prawo wychowywania duchownej młodzieży w zakładach teologicznych według kanonicznych przepisów.

Jako katolicy, których biskupom nowela kościelno-polityczna prawa tego odmawia na czas nieoznaczony, jesteśmy zobowiązani upomnieć się dla nich o zwrot tego prawa, dowieść koniecznej jego istnienia potrzeby i wykazać skutki mogące z zaprzeczenia lub też opóźnienia tegoż prawa wyniknąć.

Ojciec święty w okólniku swoim z dnia 6. stycznia: *Jam pridem nobis*, do pruskich biskupów wystosowanym, wykazał konieczność edukacji w tych właśnie zakładach, wykazał prawo biskupów do wychowywania swego duchowieństwa w słowach tak poważnych, tak przekonywających, że kwestja powyższa z sercami katolickiemi zrosła się tem mocniej, spoiła się tem ściślej. Ale potrzebę istnienia prawa biskupów do wychowywania swego duchowieństwa pojmować muszą jasno i niekatolicy, wolni od uprzedzenia. Dla tego też, uzasadniając je, na kilku tylko ograniczę się słowach.

Otóż biskupi odpowiadają przed Bogiem nie tylko za czystość nauki, którą kapłani głoszą ludowi, lecz także i za to, aby mu ją wygłaszano w sposób najwłaściwszy, metodą najodpowiedniejszą, aby wykład był taki, jaki za najprzydatniejszy i najgodniejszy poczytują. Pełnienie zaś tego obowiązku biskupom dyecezji poznańskiej i chełmińskiej dawna uniemożebnia nadal przeszkoda.

W chwili, kiedy ich towarzyszom niedoli krępujące rozwiązują pęta, oni pod tym względem *in vinculis* pozostają. A więzy te obu zwierzchnych pasterzy tem dotkliwiej i boleśniej uciskać będą, że równocześnie z wpływem na wykształcenie w nauce Kościoła, odjętą im jest także możność oddziaływania na wnętrze ludzi, na moralne udoskonalenie przyszłych kapłanów. Ponieważ biskup przejmuje ojcowską opiekę nad duchem młodych księży w swojej dyecezji, więc tem samem odciętem mu jest niejako ojcu prawo wychowania swych duchownych dzieci. (*Bardzo słusznie!*) Inne osoby edukacją zająć się mają, a chociażby się inni biskupi i nauczyciele z jak największem zamiłowaniem nimi zaopiekowali, nie zastąpi to jednak nigdy wpływu własnego biskupa który kapłanom kształcącym się przyświecać ma jako żywy obraz nabożności wypełniania obowiązku, poświęcenia, od którego oni cnót tych nauczyć się mają, którego podczas przygotowania do urzędu pasterskiego poznali i pokochali, a który ich także pokochał, poznał najgodniejszych i najprzydatniejszych z ich zastępu i doświadczył, jak ich najodpowiedniej użyć.

Jak przykrem to będzie odsadzonym od prawa swego zwierzchnym pasterzom, uprzytomnić sobie można przypuszczeniem, iż komuś, jako ojcu w pełnem i słusznem swojej godności przeświadczeniu, nagle odjęto prawo wychowywania swych dzieci; wiecie zaś panowie dobrze, że węzły duchowe, węzły wyższego, wewnętrznego obowiązku są nieraz daleko delikatniejsze i daleko subtelniejsze, niźli zwykłe węzły ludzkie, i że pokrzywdzenie w tych prawach ból sprawia dotkliwszy. Zatrzymanie tego prawa obu biskupom jako takim przyrodzonego, będzie tem przykrzejsze i dokuczliwsze, że przypada w chwilę, w której ono do wszystkich innych powraca.

Rząd pruski projektem niniejszym uznał wreszcie zasadniczo prawo biskupów do edukacji swego duchowieństwa, uznał, że ustawy majowe postawiły co do seminarjów niczem nieusprawiedliwione zapory biskupom na drodze ich działalności. Uznanie tego prawa zaś wyniknąć musiało koniecznie z uznania prawa egzystencji, prawa swobodnego rozwoju katolickiego Kościoła. W naszych tylko dyecezjach prawa powyższego, stanowiącego pewien korelat swobodnego rozwoju katolickiego Kościoła, odmówiono.

Pan kanclerz Rzeszy wyraził żal z powodu błędu popełnionego ze stanowiska czysto jurystycznego przy ustawach majowych. My tutaj wyrazić musimy żal z powodu błędu, jaki z stanowiska biurokratycznego popełniono. (*Bardzo słusznie!*)

Umysły i serca całej ludności w kwestji tej najdrażliwszej, bo kwestji religijnej, napełniają się nową goryczą w chwili, gdy ich kielich bolu i cierpień już i tak dosyć zawiera goryczy. Ale pominąwszy już uczucia dotkniętej tym sposobem ludności, to Rząd, który patrzeć powinien w przyszłość, musiał sobie przecież uprzytomnić, że odmowa i zwłoka w otwarciu na nowo seminarjów życie i rozwój nie samego tylko Kościoła katolickiego, lecz także postęp życia religijnego u nas w ogóle w podwójny sposób na niebezpieczeństwo naraża i paraliżuje. Utrudnia ona i krępuje nasamprzód wzrost zastępów teologów taki, jakiby odpowiadał potrzebom. Zagraża wychowaniu ich takiemu, jakie Kościołowi najlepszą daje gwarancję edukacji zgodnej z jego pojęciem.

Mości Panowie! Podczas gdy przed wybuchem walki kulturnej seminarjum poznańskie rocznie przeszło 100 kleryków liczyło, to teraz słucha po Uniwersytetach tylko dwudziestu kilku teologów na 1 miljon katolików. (*Słuchajcie! słuchajcie!*)

Taki sam stosunek prawie zachodzi w dyecezji chełmińskiej, zkąd obecnie także tylko 27 młodzieńców studjom teologicznym się oddaje podczas gdy seminarjum pelplińskie w roku 1871 przeszło 80 teologów kształciło.

A teraz pytam, czy do studjum teologji zachęci młodzież naszą fakt ten już oczywisty, że ręka państwa tylko u nas tak mocno ciążyć będzie na Kościele, że Rząd wśród niesłychanie twardego politycznego ustawodawstwa nawet na polu kościelnem nie mógł się zdecydować na rozwiązanie pęt krępujących?

Nie zadługo uczuć się da u nas brak kapłanów, który spowoduje religijne zaniedbanie ludu w obszernych rozmiarach i w rodzaju godnym pożałowania. Niepodobna mi przypuszczać, iżby Rząd królewski do tego miał zmierzać, niepodobna już z tego samego powodu, że tam gdzie nauka Chrystusa w milczenie popada, tam bez wyjątku wstępuje nauka przewrotu.

Im dłuższą zaś będzie zwłoka w ponownem otworzeniu seminarjów, tem trudniej będzie znaleść zastępstwo do stanu kapłańskiego i duszpasterstwa, tem trudniej, że tu u wszystkich teologów jeszcze wątpliwość zasobów do studjów teologicznych jako czynnik tamujący ważną odgrywa rolę. Spodziewać nam się każą rozporządzenia królewskiego, ale kiedy się ono ukaże i w jakim będzie charakterze, jest tak wątpliwą, że obaw naszych oczywiście pojąć i zrozumieć nie trudno, albowiem poparcie i uregulowanie tej kwestji spoczywa w ręku tego samego Rządu, który z stronnictwami nam wrogiemi ubiega się o lepszą w dążności okrojenia nam praw naszych, a nawet zupełnego ich zniszczenia. (*Bardzo słusznie! z ław polskich*).

Gdyby pan minister wyznań dzisiaj lub też przy trzeciem czytaniu, czy to wyjaśnieniem, czy też oświadczeniem jakiem wyrwał nam z serca naszą nieufność jako nieuzasadnioną w tym razie, natenczas projekt ten wlałby w srodze zasmuconych przynajmniej słowo pociechy. Byłoby to przecież dla Rządu rzeczą tem łatwiejszą, że w pierwotnym projekcie rządowym wyjątkowości tej nie zaznaczono. Komu autorstwo tego wykluczenia zawdzięczamy, jest rzeczą obojętną. Może miano na myśli tem samem różne cele na tę lub ową ewentualność.

Tej ułudzie wszakże pewnie oddawać się nie można, że w razie drugiej ewentualności teolodzy narodowości polskiej przez studjum na Uniwersytecie niemieckim polską swą narodowość zatracą.

Nie, Mości Panowie, oddalenie od stron ojczystych, niekiedy nawet przez całe życie trwające, nie jest w możności stłumić miłości do niej w sercach zacniejszych. Częstokroć oddalenie miłość tę jeszcze potęguje. A cóż dopiero mówić o kilku latach studjów teologicznych! Czy zaś młodych księży wychowywać tam będą w duchu i charakterze iście kościelnym, to jest kwestją, której rozwiązaniem zwierzchni pasterze z wielką skrupulatnością zająć się winni.

Innych domysłów o celu tych wyjątkowości nie będę już tu dotykał, bo pan minister wyznań sam przecież może udzielić nam potrafi pozytywnego wyjaśnienia. Oby tylko wyjaśnienie to pana ministra nie wzmocniło jeszcze bardziej bolu owej palącej rany, którą Rząd nam zadał przez to, że na zasadzie tej oto kościelno-politycznej noweli, mającej być zwiastunem powszechnego aktu pokoju z Kościołem, katolikom naszej dyecezji odmówionemi być mają najważniejsze prawa — przez to, że katolicy do niej należący, ponieważ Bóg w swojej wszechmocy Polakami ich stworzył, tak ostentacyjnie wyjątkowością tą dotknięto, — przez to, że nowemu arcypasterzowi na powitanie niezwykłe doprawdy przy przyjęciu ten ciężki głaz zatoczono pod drzwi jego katedry! (*Żywe potwierdzenie z centrum i z ław polskich.*)

Godzina to dla nas jak najsmutniejsza, godzina, w której niestety niejeden bezzasadny i nierozważny głos oskarżenia się odzywa, jak to się często zdarza w chwili gorzkiego a niespodziewanego bolu i straty! Cios w dziedzinie kościelnej zadany, owo wyjątkowe stanowisko dotknęło naród nader boleśnie. Ale naród będzie wiedział, komu jedynie cios ten ma zawdzięczać. A gdyby ktoś miał liczyć na to, że naród pod tym względem będzie w wątpliwości, i że trwały węzeł miłości i zaufania całego narodu polskiego do tronu Papieża zluźnieje, to pomylił się bardzo. (*Brawo! w centrum.*)

Jesteśmy katolikami, a naród nasz w cięższych niż obecna walkach przez 9 stuleci składał dowody tego przywiązania i wierności; a uczucia te, M. P., zachowamy niezłomnie i bez wahania. (*Bardzo słusznie! na ławach polskich. Brawo w centrum.*)

Jako katolicy wiemy dobrze, iż Ojciec katolickiego chrześcijaństwa wszystkich swoich synów równą ogarnia miłością, i że ojcowskie jego serce płakało, gdy tymczasowo dla nas nie zdołał zdobyć tego, co pragnął i o co się starał.

Żywimy także w wnętrzu naszem to niezachwiane przekonanie i nadzieję, że zabiegi jego sprawią to, cośmy dzisiaj wnioskami naszemi daremnie osiągnąć pragnęli. (*Żywe brawo na ławach polskich i w centrum.*)

Ustawa kolonizacyjna

ogłoszona przez urzędowy dziennik pruski, brzmi jak następuje:

My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski i t. d. rozporządzamy za zgodą obu Izb sejmowych monarchji, co następuje:

§. 1. Rządowi państwa dajemy do dyspozycji 100 miljonów marek, aby dla wzmocnienia niemieckiego żywiołu w prowincjach zachodnio-pruskiej, i poznańskiej, przeciwko polonizacyjnym usiłowaniom, przez osiedlanie niemieckich chłopów i robotników:

1) nabywał grunta drogą kupna,

2) o ile potrzeba tego wymagać będzie, pokrywał te koszta, które wynikną

a) z pierwszego urządzenia,

b) z pierwszego uregulowania stosunków gminnych, kościelnych i szkolnych,

w nowych miejscowościach średniego lub małego obszaru, albo też w granicach całych, czy one powstaną na gruntach specjalnie w tym celu zakupionych, (nr. 1,) czy też na innych należących już do państwa.

Nabywanie gruntów drogą zakupna iść ma tylko dopóty, dopóki jeszcze dostateczne zasoby pozostaną do pokrycia koniecznych według nr. 2 kosztów.

§. 2. Przy oddawaniu w posiadanie poszczególnych gospodarstw (§. 1.) baczyć należy na to, aby państwo narażonem nie było na straty.

Gospodarstwo, oddane w posiadanie, stać się może własnością za zwrotem kapitału lub za rentę, albo też drogą dzierżawy czasowej.

§. 3. Jeżeli gospodarstwo (§. 2.) oddane zostało w posiadanie w zamian za stałą rentę pieniężną (dobra rentowe,) natenczas umorzenie jej zależnem jest od zezwolenia stron obydwóch.

Ustanowienie sumy umorzenia i terminu wypowiedzenia pozostawia się kontraktowym przepisom. Od osoby uprawnionej do rent nie wolno jednakże żądać wyższej sumy umorzenia nad dwudziestopięcioraką kwotę rentową, jeżeli umorzenie ma nastąpić na jej wniosek.

Przy zapisywaniu renty do księgi gruntowej, zanotowane być powinne w tejże księdze umowy o wykluczenie umorzenia, jako też o ustanowieniu sumy amortyzacyjnej i terminu wypowiedzenia. Skoro to nie nastąpi, natenczas dla innych osób renta ciążąca na gruncie ma znaczenie takiej, jaką osoba zobowiązana za 6-ciomiesięcznem wypowiedzeniem i za wypłatą 20-rakiej kwoty rentowej umorzyć może.

§. 4. Pieniężnym rentom stałym równają się stałe daniny w ziarnie, które wedle rocznej, w myśl §. 20—25 ustawy o umorzeniu z 2. marca 1885 roku oznaczonej ceny pieniężnej, płacone być mają.

§. 5. Jeżeli przy sprzedaży posiadłości za rentę właściciel dobra rentowego w władzy rozporządzania ograniczonym został tak dalece, że parcelowanie gruntu lub dalsza sprzedaż częściowa zależyć ma od zezwolenia osoby uprawnionej do rent, to odmówione pozwolenie uzupełnić może wyrok sądowy władzy rozdzielające (*Auseinandersetzungsbehörde*), s oro parcelacja lub też sprzedaż częściowa pożądaną jest w interesie wspólnym.

§. 6. Jeźli na nabywcy dobra rentowego według kontraktu ciąży obowiązek zaprowadzenia w posiadłości przejętej samodzielnego gospodarstwa przez utrzymywanie znajdujących się na niej, lub mających stanąć budynków, przez utrzymywanie pewnego inwentarza rolnego i przez inne starania, natenczas osobę zobowiązaną zwolnić może wyrok sądowy władzy rozdzielającej od ciążącego nań obowiązku, skoro utrzymaniu w tejże miejscowości samodzielnego gospodarstwa sprzeciwiają się przeważające interesa ogólno-ekonomiczne.

§. 7. Jeżli w takim przypadku jak §. 5, zezwolenie uprawnionego do renty władza uzupełnia, lub jeźli w takim jak §. 6. władza osobę obowiązaną zwalnia, to uprawniony do rent żądać może umorzenia całej renty w dwudziestopięcioraktej sumie, skoro w kontrakcie nie ma innego zobowiązania, któreby się temu sprzeciwiało.

§. 8. Kwoty, które państwo jako wynagrodzenie (§. 2.) otrzymuje, jakoteż dochody z gruntów odprzedanych, i z użytku intermistycznego, rok rocznie wciągane być powinne do etatu Skarbu państwa i wpływają — jeźli nie pochodzą z sprzedaży dóbr i lasów królewskich — aż do 31. marca 1907 do funduszu w §. 1. wymienionego.

Od tego terminu zaś dochody owe wpływają do ogólnych dochodów państwa.

§. 9. Do przygotowania sumy na cele w §. 1. wymienione należy wydać obligi.

Kiedy, przez jakie banki i w jakich sumach, po jakiej stopie procentowej, pod jakiemi warunkami wypowiedzenia i po jakich kursach obligi owe wydane być mają ustanowi minister Skarbu.

Co do renty, co do administracji i amortyzacji pożyczki i co do przedawnienia procentów, wchodzą w użycie przepisy ustawy z dnia 19. grudnia 1879 r. (Zbiór ustaw str. 1197).

§. 10. Akty dobrej woli, jakie się obawiają w myśl §. 1. i 2. niniejszej ustawy, włącznie czynności sądowych co do księgi gruntowej, jakoteż działania władzy rozdzielającej są wolne od stempla i kosztów.

§. 11. Sejmowi należy corocznie zdawać sprawę z wykonywania tejże ustawy, szczególnie o dokonanych zakupnach i sprzedażach, o kolonizacji lub jej szerzeniu się i o administracji dóbr zakupionych.

Z ogólnych dochodów i rozchodów funduszu wymienionego w §. 1. należy złożyć rachunek, według przepisów etatu państwowego.

§. 12. Wykonanie powyższej ustawy ma być przekazanem specjalnej komisji, subordynowanej Ministerstwu Skarbu, o ile ono według przepisu zakreślonego w §. 9. nie jest czynnością ministra Skarbu.

Bliższe przepisy dotyczące składu, siedziby, zakresu działania i atrybucyj komisji, wydane będą drogą królewskiego rozporządzenia.

Osobowe i rzeczowe wydatki administracji należy pokrywać z funduszu wymienionego w §. 1.

Wydatki te należy umieszczać od 1. kwietnia 1887 r. według urządzeń poczynionych w myśl królewskiego dekretu w etacie państwa.

Co niniejszem stwierdzamy własnoręcznym naszym podpisem i przełożeniem królewskiej pieczęci.

Dan w Berlinie 26. kwietnia 1866 r.

(*L. S.*) *Wilhelm*,

Bismarck, *Puttkamer*, *Friedberg*,

Boetticher.

W zastępstwie Luciusa, *Scholz*.

Rada państwa.

Wiedeń 11. maja. (Z Izby posłów). Ks. dr. K o p y c i ń s k i składa ślubowanie poselskie.

Sąd obwodowy w Taborze prosi o dozwolenie na ściganie dep. Engla, zostającego pod zarzutem obrazy honoru. Sprawę tę przekazano komisji dla nietykalności posłów.

P. R i c h t e r i tow. wnoszą o zmianę podatku konsumcyjnego, nałożonego na wino, owoce i moszcz.

Przy uzupełniającym wyborze został wybrany do komisji kolejowej dep. dr. Rosenstock, zaś do komisji cłowej weszli: Benoe, Chamiec, Sochor, Menger, Siegmund, Fischer, Mauthner, Ed. Suess, Pabstmann, Bromowsky, hr. Zierotin i Szuklje.

Ustawę w sprawie wybudowania kilku gmachów pocztowych i telegraficznych, przyjęto w trzeciem czytaniu.

W toku pierwszego czytania przedłożeń ugodowych domagał się p. dr. Rieger przekazania przedłożenia o związku cłowo-handlowym z Węgrami osobnej komisji z 45 członków, mających się wybrać z całej Izby, której mają być również powierzone inne projekty ugodowe.

Po przyjęciu tego wniosku, uchwaliła Izba ustawę dotyczącą działania i kwestjonowania orzeczeń władz wojskowych, w administracyjnej drodze zapadłych.

W końcu przystąpiła Izba do dyskusji nad ustawą względem opustów podatkowych na wypadek klęsk elementarnych.

P. Zallinger wita ten projekt radośnie ze względu na przykre położenie rolnictwa, które potrzebuje koniecznie pomocy. Mowca zastrzega sobie jednak postawienie niektórych poprawek w dyskusji szczegółowej.

P. Chamiec przypomina, że dawniej już poruszono sprawę obniżenia podatku gruntowego, aby go sprowadzić do odpowiedniego stosunku z innemi podatkami i postarać się o pokrycie wynikłego ztąd ubytku w dochodach państwa przez podwyższenie podatków konsumcyjnych. Wówczas nie uwzględniono tego żądania, gdyż spodziewano się, że renta gruntowa wzrastać i na wysokim stopniu utrzymywać się będzie. Ale oczekiwania te zawiodły, przeciwnie nawet wystąpiły różne zmiany w stosunkach obrotu i różne okoliczności, które są zdolne rentę gruntową znacznie obniżyć. Ponieważ zmiana tych stosunków na lepsze obecnie nie jest prawdopodobną, dlatego żąda mowca, aby przynajmniej przy wybieraniu podatku gruntowego tam, gdzie szkody elementarne umniejszyły przychód, z wielką względnością postępowano. — Mowca uznaje za dobre poprawki, jakie komisja już porobiła w przedłożeniu rządowem, jednakże mniema, że w wielu punktach należałoby jeszcze iść dalej i ściślej sformułować zamierzone ulgi, czego też dowodzi przy kilku ustępach projektu do prawa. Skoro n. p. niedostatek (*Nothlage*) uzna się tu za konieczny warunek, to wielki właściciel nigdy nie będzie mógł z ulgi prawa korzystać, gdyż przyznając się do niedostatku, naraziłby swój kredyt. Dlatego będzie mowca głosował za przejściem do rozpraw szczegółowych, zastrzegając sobie dać wyraz swym wywodom przez proponowanie poprawki. (*Brawo! po prawicy*).

Po przemówieniu Polaka i radcy dworu Meyera, odroczono dalsze obrady nad tym przedmiotem do czwartkowego posiedzenia, na którem nastąpi także wybor komisji z 45 członków dla przedłożeń ugodowych.

Komisja prawnicza obradowała d. 10. b. m. nad przedłożeniem, upoważniającem Ministerstwo do zawarcia z Rządem węgierskim ugody o wzajemną ochronę prawa autorów i ich następców prawnych. Sprawozdawca p. Zawadzki polecił przejść do obrad szczegółowych nad przedłożeniem, zwłaszcza, że nie posiada ono najzupełniej, uznanej przez prawo międzynarodowe zasady wzajemności. Sprawozdawca wniósł nadto rezolucję, wzywającą Rząd do reformy istniejących postanowień, dotyczących praw autorskich, odpowiednio do wymagań czasu. Po krótkiej dyskusji przyjęto przedłożenie wraz z rezolucją.

Rozstawienie wojsk na grecko-tureckiej granicy.

1) Grecja zgromadziła nad turecką granicą: 36 bataljonów, 9 szwadronów i 17 bateryj, w ogólnej liczbie 45.700 ludzi. Pod Atenami stoją w rezerwie: 6 bataljonów, 3 szwadrony, 6 bateryj; wreszcie w Peloponezie 7 bataljonów, 3 szwadrony.

2) Turcja ze swej strony ustawiła nad grecką granicą: 124 bataljonów, 25 szwadronów i 37 bateryj — ogółem 120.000 ludzi. Dalsze trzy dywizje (po 16 bataljonów, 4 szwadrony i 3 baterje) rezerwy maszerują od granicy rumelijskiej ku greckiej.

Dyslokacja wojsk przedstawia się obecnie w ten sposób:

1) W Grecji na granicy: 1 dywizja (12 bataljonów i 3 baterje) pod Artą (lewe skrzydło); 1 dywizja (11 bataljonów, 3 szwadrony i 3 baterje) pod Trikkalą (centrum); 1 dywizja (13 bataljonów, 6 szwadronów i 11 bateryj) pod Larissą (prawe skrzydło).

2) W Turcji stoją nad granicą, zwrócone frontem przeciw powyższym dywizjom: 2 dywizje (po 16 bataljonów, 4 szw. i 3 bat.) na południe od Janiny (prawe skrzydło); 5 dywizyj (w sile poprzednim równej) w centrum, a mianowicie 1 dywizja pod Grevyaną (w dolinie Venetiku, rzeki wpadającej do Vistrissy, zwanej także Karassu); 1 dywizja w miejscu, gdzie Vistrissa skręca się ostrym łukiem z południa na północny wschód; 3 dywizje w dolinie Sarantoporos (na zachód od Olimpu); 1 dywizja pod Kateriną (lewe skrzydło); 1 dywizja w rezerwie pod Saloniką.

Owóż przyjrzawszy się temu uszykowaniu wojsk obustronnych dokładnie, widzimy, że naprzeciw 3 dywizjom greckim, stoi 9 tureckich, ponadto jeszcze liczebnie silniejszych. Obie dywizje greckie pod Trikkalą i Larissą mogą być w ciągu kilku dni przez 5 dywizyj tureckich zaatakowane, oprócz tego zaś szósta ich dywizja zdoła pospieszyć z pomocą po marszu dwudniowym, a siódma po pięciodniowym. Rzecz prosta, że przypuszczenie powyższe zawisło przedewszystkiem od okoliczności, czy i o ile oficjalne raporta tureckie zgadzają się z faktycznym stanem rzeczy.

Pomoc dla pogorzelców.

Stryj 12. maja. W dniu dzisiejszym przybył z Krakowa dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, p. Zenon Słonecki, i rozpoczęła się wypłata zalikwidowanego wynagrodzenia szkód ogniowych. Wynik likwidacji jest w ogóle zadowalający i możemy zapewnić, że wszyscy ubezpieczeni, z wyjątkiem bardzo małej liczby malkontentów, — bez których nigdy obejść się nie może — nie będą mieli i nie mają najmniejszego powodu do jakichkolwiek zażaleń. Przekonałem się, że nawet ci, którzy w Towarzystwach zagranicznych byli ubezpieczeni i w pierwszej chwili, otrzymawszy jeszcze przed świętami wielkanocemi wypłatę, spoglądali tryumfująco na towarzyszy niedoli, którzy nieco dłużej na pieniądze czekać musieli, — obecnie wyrażają się bardzo pochlebnie o naszem Towarzystwie krajowem, wielu zaś z nich nosi się z zamiarem przystąpienia do tego Towarzystwa. Jako rzeczoznawca przy oszacowaniu szkód dwóch aptek tutejszych fungował p. Juljan Zgórski, dyrektor Tow. spożywczego we Lwowie, który będąc z zawodu farmaceutą, wywiązał się ze swego zadania nader sumiennie.

Do pomocy komisarzowi rządowemu dodany jest jako urzędnik konceptowy p. Bielawski, który dzisiaj ze Starostwa w Skałacie do Stryja przybył i zaraz objął urzędowanie. Jako organ techniczny funguje dotąd starszy inżynier p. Hawryszkiewicz, którego jednak zastąpić ma wkrótce inżynier p. Skwarczyński, obecnie przy Namiestnictwie we Lwowie zostający.

Dzisiaj przyjechał do Stryja p. Salomon Buber ze Lwowa z bardzo zbawiennym projektem urządzenia u nas taniej kuchni ludowej. Zniósł on się w tym względzie z miejscowym komitetem ratunkowym, który też, uznając zbawienność tego projektu, przystąpił zaraz do jego urzeczywistnienia. Mianowicie uchwalił komitet pobudować własnym kosztem potrzebny do tego celu barak i kuchnię i zaliczył nadto na kapitał zakładowy kwotę 300 złr. Wdzięczni jesteśmy p. Buberowi za tę myśl przez niego poruszoną, jakoteż za zajęcie się rekonstytuowaniem komitetu, którego zadaniem będzie, projekt ten jak najrychlej w czyn zamienić. Protektorat nad tą humanitarną instytucją przyjął z uznania godną gotowością p. starosta Michel; przewodniczącym komitetu wybrano pana dra Fruchtmana, zastępcami pp. Herza Ettingera i Dawida Halperna, a skarbnikiem pana Józefa Aschera Münza. Mamy nadzieję, że najdalej za 14 dni wejdzie ta instytucja w życie.

Dowiaduję się, że zawiązał się także komitet miejscowy do odbudowania synagogi, którego przewodniczącym ma być p. Izak Eltinger, a zastępcą p. dr. Fruchtman. Podobno jak dotychczas zastanawiano się tylko nad tem, atoli nie powzięto jeszcze stanowczej uchwały, czy mianowicie ma być kopuła nad synagogą na nowo odbudowaną, jak przed pożarem istniała, czy też należy tej rekonstrukcji zaniechać, do czego dążyć mają starowiercy.

* * *

Z Liska pisze nasz korespondent pod dniem 11go bm.: Nędza panująca między biednymi pogorzelcami tutejszymi, przechodzi wszelkie wyobrażenie i wzmaga się z dniem każdym. Mała część tylko schroniła się do okolicznych wsi i miasteczek, reszta zaś koczuje ciągle jeszcze pod gołem niebem. Szczególnie daje się uczuwać brak odpowiedniej odzieży, nadsyłane bowiem zapasy nieodpowiadają w większej części celowi.

Datki płyną dotychczas bardzo skąpo, a na dowód wystarczy powiedzieć, że dosięgły dopiero kwoty 11.000 złr.

Śnieg który padał przez kilka dni ostatnich, dał się porządnie we znaki biedakom, zniszczył im bowiem do szczętu uratowane sprzęty i wiktuały. Handel, który spoczywał przeważnie w rękach żydowskich, upadł zupełnie.

Ocalenie nowego Rynku zawdzięczyć należy naczelnikowi Sądu p. Jamińskiemu i poborcy podatkowemu p. Bielskiemu, oni bowiem kazali rozebrać dach domu koło budynku sądowego i w ten sposób przerwali żywioł niszczący. Szkoda, według dokładnego obliczenia, wynosi pół miljona guldenów.

Onegdaj opuścili nasze miasto likwidatorowie Towarzystwa asekuracyjnego *Azienda* pp. H. Auerbauer i Löffel, zlikwidowawszy wszystkie szkody i wypłaciwszy natychmiast należytości. W „Aziendzie" było asekurowanych około 40 budynków. Wielkie straty poniosło także Towarzystwo krakowskie, którego likwidatorowie kończą już swoją czynność. W Towarzystwie asekuracyjnem „Slavia" było ubezpieczonych tylko kilka domów, to też ma ono najmniejszą stratę.

Największem nieszczęściem dla spalonego miasta była nieobecność w chwili wybuchu pożaru naczelnika straży miejscowej p. Maksymowicza, kontrolora podatkowego, który bawił podówczas na urlopie w Tarnowie. Straż bowiem pozbawiona energicznego kierownictwa, nie zdołała zlokalizować ognia.

Jeszcze raz zwracamy się do publiczności, aby nie zapomniała o nieszczęśliwych pogorzelcach miasta Liska, których przecie taki sam srogi los dotknął, jak mieszkańców Stryja.

* * *

W interesie naszych czytelników zwracamy się do instytucyj i komitetów, zbierających składki na rzecz pogorzelców Stryja i Liska, następnie zaś żądających publikowania długich wykazów nazwisk dawców we wszystkich dziennikach krajowych — aby każda z nich wybrała sobie inny dziennik krajowy i w jego łamach zamieszczała swoje wykazy; więc np. Prezydjum ck. Namiestnictwa tylko w *Gazecie Lwowskiej*, Prezydjum Magistratu lwowskiego w jednem z pism miejscowych i t. p. W ten bowiem sposób właściwy cel takiego ogłaszania osiągnięty będzie w zupełności, czytelnicy zaś pism codziennych zyskają na tem niezawodnie, otrzymując zamiast szpaltowych często spisów nazwisk, bardziej interesujące dla siebie wiadomości, czy to kronikarskie czy polityczne.

* * *

Bar. Czedik, prez. kolei państw., zezwolił, by pod adresem „komitetu ku wspieraniu pogorzelców miasta Liska", do transportu nadane wiktuały i odzież na linjach kolei państwowych bezpłatnie jako towar zwykły aż do dalszego rozporządzenia przewożono. Wiktuały — o ile to w ogólności możebne — dodawać się będzie i do pociągów osobowych.

* * *

Za pośrednictwem Ministerstwa spraw wewnętrznych, wpłynęła do Prezydjum Namiestnictwa we Lwowie kwota 50 złr., złożona na pogorzelców stryjskich przez margrabinę Teresę Pallavicini; za pośrednictwem Prezydjum Namiestnictwa w Pradze kwota 1.000 złr., ofiarowana na ten cel przez Radę miejską stolicy czeskiej.

KRONIKA.

Lwów dnia 13. maja.

Nekrologja. Ks. Maciej Bryndza, kapłan zakonu OO. Karmelitów na Piasku, zmarł w Krakowie dnia 11. b. m., przeżywszy lat 79, z których 48 w zakonie. — Tomasz Dembowski, obywatel miasta Krakowa, urodz. w r. 1794, zmarł dnia 11. b. m. — Edmund Ollier, poeta i dziennikarz angielski, znany przyjaciel Polaków, zmarł w Londynie. Jako współpracownik *Ainsworth's Magazine*, pisywał w kwestjach dotyczących naszych stosunków i literatury. W tejże epoce znajdował się w korespondencji z Zygmuntem Krasińskim. W *London Review* był sprawozdawcą z wojny krymskiej, podczas której przebywał jako reporter przy sztabie angielskim. Ostatnie artykuły jego drukowały się w dzienniku politycznym *Echo*.

Kalendarz. Piątek (14.): Bonifacego. Dobiesława. Wschód słońca o godz. 4. min. 29 zachód o godz. 7. min. 25.

Kalendarzyk łowiecki. W maju polować wolno jedynie do połowy miesiąca na cietrzewie.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę odbyły się zaręczyny p. Ignacego Madeyskiego, porucznika c. k. artylerji z panną Michaliną Gregorowiczówną, córką ś. p. Benedykta Gregorowicza, b. sekretarza gal. kasy oszczędności.

Polemikę wielce drażliwą i zarzutów ciężkich pełną podjął był *Kurjer Lwowski* z początkiem b. m. z jednym z właścicieli ziemskich w powiecie żydaczowskim, p. M. Czajkowskim, który przy ostatnich wyborach powiatowych wybrany został prezesem tamtejszej Rady. Biorąc mianowicie asumpt ze słynnego artykułu w *N. fr. Presse*, omawiającego wrzekome rozruchy chłopskie w zachodniej Galicji i przypisującego winę ich jakoby eksploatowaniu ludu przez większych właścicieli w kraju naszym, pomówił *Kurjer* o tego rodzaju manipulacje niegodne wspomnianego p. Czajkowskiego. W odpowiedź na ten artykuł otrzymało obecnie to pismo protest, podpisany przez 18 wieśniaków i radnych gminy Żyrawy, majętności p. Cz., w którym autorowie odpierają wszystkie zarzuty, przez *Kurjer* p. Cz. poczynione.

(*m*) **Próba ogniowa** inżyniera wiedeńskiego p. Schalli, odbyła się wczoraj o godzinie ¾ na 8. wieczorem na strzelnicy wojskowej (Kortumówce). Już na godzinę przed rozpoczęciem widowiska, zgromadziły się tłumy publiczności; między innymi zauważyliśmy także obecność ks. Thurn-u. Taxis, prezydenta miasta p. Dąbrowskiego, wielu oficerów sztabowych, naczelnika straży ogniowej miejskiej p. Prauna i kilkunastu radnych. Również płeć piękna była bardzo licznie reprezentowaną, w szczególności zaś widzieliśmy wiele pań z arystokracji. Produkcja odbyła się w kotlinie, otoczonej wzgórzami, które zajęli „bezpłatni" widzowie.

Na środku obszernego placu ustawiono w 2ch rzędach sześć stosów drzewa sosnowego, które obrzucono wiórami, a następnie oblano naftą. Przed podpaleniem stosu zjawił się pan Schalla w swem ogniotrwałem ubraniu, podobnem zupełnie do kostjumu, używanego przez nurków. Składa się on z dwóch części. Jedna prawdopodobnie z gutaperki, przylega szczelnie do ciała, druga wierzchnia jest dziurkowana. Głowa pokryta jest tą samą materją, a otwór na twarz zamyka się klapą żelazną, opatrzoną w dwa otwory. Z tyłu do ubrania przymocowany jest wąż, przez który dochodzi między owe ubrania za pomocą sikawki i zwykłego miecha woda i powietrze.

W chwili gdy pan Schalla wchodzi w ogień, zaczynają funkcjonować miech i sikawka, woda wydobywając się przez dziurkowate wierzchnie ubranie niedopuszcza ognia, pompowane zaś powietrze umożliwia wolny oddech. W ten sposób można tylko wytłómaczyć, że p. S. nie używa żadnych przyrządów do osłonięcia oczu, powietrze bowiem ciągle napływające, usuwa dym, który w przeciwnym razie byłby dlań zabójczym. Na dany znak puszczono w ruch sikawki, a gdy ubranie dostatecznie wody nabrało, zapalono stosy. W jednej chwili buchnęły płomienie, i ogień był tak silny, że publiczność otaczająca stos, musiała się cofnąć o kilkadziesiąt kroków. Pan Schalla wśród grzmiących oklasków wszedł w to istne morze płomieni i przechadzał się w tem piekle około 8 minut.

Następnie rozrzucił dwa stosy, siadał na palących się polanach, w końcu zaś z pomocą małej sikawki prowadzącej od głównej rury, zgasił 3 stosy. Pan Schalla wchodził trzy razy w ogień i każdym razem bawił po ośm minut. Wyszedłszy ztamtąd, szedł między publiczność i dawał się dotykać celem przekonania, że ubranie nie ucierpiało nic od ognia, a nawet nie było rozgrzane. Produkcja odbyła się przy udziale ochotniczej straży ogniowej, która wystąpiła w komplecie.

Wynalazek p. Schalli nie może mieć w praktyce wielkiego zastósowania, szczególnie przy pożarach budynków piątrowych, a służyć chyba może przy ogniu piwnicznym. W każdym jednak razie jest on rzeczywiście oryginalny i zasługuje na uwagę.

Bismark rycerzem Chrystusa. Order Chrystusa, jaki, jak wiadomo, otrzymał od papieża książę Bismarck, jest najwyższy pomiędzy orderami, pierwsze on zajmuje też miejsce. Ma tylko jedną klasę i ci, co go otrzymują, w dokumencie nadawczym mianowani są rycerzami zastępu Chrystusowego.

Profanacja religji. Czytamy w *Reformie*: Pisaliśmy już raz o osławionych „Biletach do raju", rozsprzedawanych pomiędzy wiernych. Obecnie mamy znowu przed sobą analogiczne „Bilety na podróż do nieba", które rozsprzedawano w kościele na Skałce, z początku po 4 ct. — a gdy odbyt wzrastał, po 10 ct. Rozchodzi się to między ludem w tysiącach egzemplarzy, a i z młodzieży szkolnej bardzo wielu zaopatrzyło się w te „Bilety". Oto ich treść dosłowna:

Bilety na podróż do nieba.

Odjazd: o każdej godzinie.

Przybycie: gdy Bóg zechce.

I. klasa (pociąg pospieszny): Niewinność i męczeństwo, lub wykonywanie rad ewangielicznych ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.

II. klasa (pociąg osobowy): Pokuta, zaufanie do Boga i dobre uczynki, tj. modlitwa, posty i jałmużna

III. klasa (pociąg zwyczajny): Wykonywanie przykazań Bożych i Kościoła i wypełnianie obowiązków swego stanu.

IV. (bardzo rzadko): Nawrócenie się na łożu śmierci.

(Strona odwrotna.)

Uwagi:

1. Pociągi nie wracają.
2. Pociągów przyjemnościowych nie ma.
3. Małe dzieci, niedoszłe do rozsądku, nic nie płacą, jeśli się tylko znajdują na łonie Kościoła katolickiego.
4. Uprasza się podróżnych, żeby tylko dobre uczynki zabierali ze sobą. W przeciwnym razie mogliby się spóźnić na pociąg, albo się narazić na nieprzyjemny pobyt na przedostatniej stacji (czyśca), gdzie wszystkie inne pakunki pozostają.
5. Na całej drodze i na każdej stacji przyjmuje się podróżnych.
6. Każdy bilet powinien być zaopatrzony w znak łaski Boskiej uświęcającej.
7. Podróżni, podczas jazdy z niższych klas mogą przechodzić do wyższych; przechodzenie z wyższych do niższych dla niebezpieczeństwa jest zakazanem.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Hodwisznia, w powiecie rudeckim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr. wą.

Wiadomości dyecezjalne. (Dyecezja lwowska). Ks. J. Piskorski otrzymał kan. instytucję na prob. w Prusach.

Ze Lwowa oprócz brata Podgórnego z zakonu OO. Karmelitów, o czem poprzednio donosiliśmy, wyjechał d. 1. bm. także brat Jan Chrz. Eugenj. Łuczycki z klasztoru krakowskiego, jako pielgrzym do Ziemi św.

(Dyecezja tarnowska). Intronizacja ks. biskupa naznaczoną została na dzień 23. maja.

Ksiądz Jan Biela, proboszcz w Czarnym Potoku, zrezygnował z tegoż probostwa, którego administratorem został ksiądz St. Jaglarz, miejscowy wikary.

Ksiądz Alojzy Guńkiewicz, który miał zamiar wstąpienia do zakonu OO. Reformatów, zmieniwszy swój zamiar, został przeznaczony na wik. do Ryglic.

(Dyecezja krakowska). Ksiądz Henryk Skrzyński, szambelan J. Św., kanonik honorowy przemyski, proboszcz w Ustrobnej (dyecezji przemysk.), instyt. kanonicznie na Wieliczkę.

Zamianowany: ksiądz Ignacy Polkowski, wice-kustosz kościoła katedry krakowskiej i notarjusz kapituły katolickiej krakowskiej, radcą honorowym kurji biskupiej, oraz otrzymał *usum Rochetti Mantol.*

Przeniesieni: ks. Antoni Chmielowski z Bestwiny do Czańca, a ks. Jan Świętnicki z Czańca do Bestwiny.

Dręczenie zwierząt. Publiczne zgorszenie wywołał onegdaj parobek Władysław Szumański, pozostający w służbie u rzeźnika Edwarda Hodorowicza, mieszkającego na Bajkach l. 4. Na małym wozie wiózł on kilkanaście cieląt, skrępowanych sznurem w ten sposób, że z ciała biednych zwierząt krew tryskała. Gdy interwencja przechodniów nie skutkowała wcale, a przeciwnie jeszcze parobek częstował ich obelżywemi wyrazami, zawezwano interwencji organów policyjnych, które parobka i jego słubodawcę do odpowiedzialności pociągnęły.

Przez okno dostał się temi dniami nieznany sprawca do mieszkania właściciela piekarni pana Kalba przy ul. Zamarstynowskiej l. 27. Złodziej wybił szybę, następnie odsunął rygle i w ten sposób wlazł do pokoju, zkąd po rozbiciu szafy i komody zabrał suknie i bieliznę.

(*T.*) **Kraków** 11. maja. (*Pomnik Mickiewicza. — Z dzienników krakowskich. — Śnieg.*) Sprawa pomnika Mickiewicza nie schodzi z porządku dziennego. Przed kilku dniami ukazała się w Krakowie broszura, zawierająca uwagi nad modelami wykonanemi podług pomysłu Matejki, a zasługująca na przejrzenie dlatego, że autor jej, p. Hubert Krasiński, zasiada w komitecie Mickiewiczowskim. Jeżeli nieraz domyślaliśmy się, że krytyka, jakiej dzienniki polskie nie szczędziły komitetowi, mogła wprawić panów komitetowych w zły humor, to broszura p. Krasińskiego utwierdza nas tylko w tem przekonaniu. Rzecz taka mogła powstać jedynie pod wpływem najwyższego rozdrażnienia. Autor, będąc gorącym zwolennikiem pomysłu Matejki, walczy z zapałem w jego obronie i nie oszczędza przeciwników. Pojmujemy, iż ktoś zachwycony szkicem Matejki nie może dostrzedz w nim najmniejszej wady; pojmujemy, iż zachwyt ten może go robić drażliwym na najoględniejsze głosy z przeciwnego obozu. Mimo to wydaje nam się w wysokim stopniu niestosownem, jeżeli jeden członek komitetu występuje przeciw innym z podejrzeniami uwłaczającemi ich dobrej sławie. Pan Krasiński posuwa się tak daleko, iż nawet temu z członków komitetu, któremu powierzono dozór nad modelami gipsowemi, zarzuca wprost osobistą niechęć do Matejki, a zarazem daje do zrozumienia (*str. 19.*), że samym modelom grozi z tego powodu jakieś niebezpieczeństwo. Jeżeli członkowie komitetu nie wahają się walczyć ze sobą takiemi insynuacjami, nie mają chyba prawa gniewać się na zbyt surową krytykę osób postronnych. Panu Krasińskiemu trzeba bądź co bądź przyznać, że nie żałował atramentu. Pilny czytelnik znajdzie w jego broszurze oprócz licznych uwag lingwistycznych, oprócz kilku ploteczek z epoki drugiego konkursu, także wzmiankę o wzroście p. S., który występował jako Podbipięta w żywych obrazach, a nawet troskliwie zebrane nazwy pojedynczych części żydowskiego kostjumu. Jednem słowem jest to obfity zapas arcyciekawych i pożytecznych wiadomości. Zestawienie ogłoszonych dotychczas uwag o modelach pp. Rygiera i Gadomskiego miałoby pewną wartość, gdyby autor nie był poprzestał na przytoczeniu jedynie zdań najjaskrawszych, czem sobie niezmiernie polemikę ułatwił.

Zanotować wypada, że *Kur. Warsz.*, zdając sprawę z broszury p. Krasińskiego, wychwala jej bezstronność, a unikanie osobistych zaczepek uważa za główną jej zaletę. Już to dziennikom warszawskim można powinszować dokładnych informacyj o tem, co się dzieje w Krakowie!

Wybory do Rady państwa, a następnie głosy dzienników o powodach rozruchów między ludem wywołały w tutejszym organie konserwatywnym rozdrażnienie, przybierające częstokroć miarę. Dziennik ten wymyślił sobie od jakiegoś czasu nowy sposób polemizowania. Wyławia on skrzętnie artykuły nieprzyjaznych nam pism niemieckich i rosyjskich, a skoro tylko może dopatrzeć się choćby tylko dalekiej analogji między którymś z tych artykułów, a zdaniem wyczytanem w *Dzienniku Polskim* lub *Reformie*, obwieszcza natychmiast światu, że są w Polsce dzienniki, które nie wahają się iść ręka w rękę z wrogami narodu. Dziwna to jednak rzecz, jak się gusta naszych konserwatystów w ciągu ostatnich dwudziestu lat zmieniły. Przed ukazaniem się „Teki Stańczyka" jedno z wychodzących podówczas pism wpadło na niefortunny pomysł ciągłego porównywania *Czasu* z *Dziennikiem Warsz.* i *Nordd. Allg. Ztg.* Autor „Teki" wyśmiewa tego rodzaju taktykę, twierdząc, iż takie koncepta już wówczas zabawić nikogo nie mogły. Pokazuje się jednak, iż to, co już przed dwudziestu laty uchodziło za koncept przestarzały, wydaje się dziś młodszemu pokoleniu konserwatystów czemś niesłychanie dowcipnem.

Śniegi, które spadły w ołowie przeszłego tygodnia, dały się uczuć dotkliwie mieszkańcom górskich okolic. W Myślenickiem i Wadowickiem jeszcze w sobotę po południu pokrywał śnieg dachy budynków. W okolicach tych roboty w polu bardzo się spóźniły. Dotychczas wysadzono tam zaledwie czwartą część ziemniaków, a sadzenie buraków jeszcze się nie rozpoczęło. Gospodarze troszczą się o paszę dla bydła, gdyż zapasy zimowe wkrótce się wyczerpią, a o zielonej paszy nieprędko będzie można pomyśleć. Pod samym Krakowem wegetacja znacznie się więcej rozwinęła.

Kańczuga 11. maja. Wyczytawszy w *Rolniku* z dnia 8go maja w artykule „Prace około poprawy stosunków ziemiańskich" — wyliczającym Towarzystwa ochrony ziemskiej własności, między innemi taki ustęp: „Jedno z nich przemysko-jarosławskie przetrwawszy na papierze coś około trzech lat, rozwiązało się, nic nie zrobiwszy. Czy nie mogło nic zdziałać, czy nie umiało?" — poczuwam się do obowiązku, jako jeden z członków Wydziału Towarzystwa Obywatelskiej Opieki Jarosławskiej, sprostowania faktu. Owóż Towarzyrzystwo rzeczone, pogrzebane przez autora wspomnianego artykułu, Bogu dzięki żyje i rozszerza się ustawicznie a czy możemy co zdziałać — lub czy nie umiemy — bardzo łatwo przekonać się można z bilansów, które co roku ogłaszamy. Gdyby zaś autor tej nekrologji zechciał rozpatrzyć się w naszych czynnościach, wyrządziłby nam bezwarunkowo wielką przysługę, bo w przyszłości, mam nadzieję, zmieniłby swoje zapatrywania. Robimy, jak umiemy i możemy, a na klientach niestety nam nie brak.

Wiedeń 10go maja. Liczne skargi na ciągłe zmiany przyborów szkolnych w szkołach ludowych spowodowało Ministerstwo oświaty do wydania do władz szkolnych rozporządzenia, w którem wzywa je do zbadania skarg owych i wydania odnośnych postanowień. W szkołach tej samej kategorji a przynajmniej tego samego okręgu, mają być używane ile możności jednakie przybory szkolne, których wzory mają znajdować się w szkole dla użytku rodziców i kupców.

Wiedeń 11. maja. Znowu rozbójnicze morderstwo notuje dziś tutejsza kronika brukowa. Ofiarą zbrodniczego zamachu padła zamożna właścicielka kamienicy przy *Burggasse*, Marja Anna Bauer, wdowa w wieku już zgrzybiałym. Mieszkała sama jedna, a zastraszona powtarzającemi się w Wiedniu napadami rozbójniczemi, nie przypuszczała do siebie nikogo, oprócz dochodzącej posługaczki, będącej jej bliską krewną. Dziś rano znaleziono ją w pomieszkaniu, na pół nieżywą z powodu ran śmiertelnych na głowie i ciele, oczywiście zupełnie nieprzytomną i nurzającą się w kałuży krwi własnej. Ogniotrwała kasa była otwarta właściwym kluczem. Ile zbrodniarz zabrał gotówki, dotychczas niewiadomo. Stwierdzono natomiast, że pozostawił kwotę około 200 złr. i wszystkie efekta wartościowe, mianowicie książeczki Kasy oszczędności, czeki bankowe i zapisy dłużne na ogólną sumę 85.000 złr. Podejrzenie policji zwróciło się w pierwszej linji przeciw rzeczonej posługaczce, którą niezwłocznie uwięziono; są bowiem poszlaki, że jeżeli nie była bezpośrednią sprawczynią zbrodni, to co najmniej działała komu innemu na rękę.

Petersburg. Przed paru dniami rozpoczął się w Petersburgu proces księcia Oboleńskiego, panów Suzdalcewa i Szenianowa, byłych dyrektorów i urzędników Kronsztackiego Banku, o okradzenie tegoż Banku na bardzo znaczne sumy. Świadków wezwano 116.

Berno 10. maja. Próby telefoniczne pomiędzy Bernem a Wiedniem, dały dość zadowalający rezultat, tak, że porozumienie pomiędzy obiema stacjami jest możebne. Od trzech dni odbywają się próby, które mają na celu bezpośrednie porozumienie się między abonentami telefonicznemi Berna i Wiednia. Odbywają się one równocześnie w obudwu tych miastach w obec umyślnie do tego przez Rząd wyznaczonej komisji fachowej. W razie pomyślnego rezultatu oddaną będzie natychmiast cała linja do użytku publicznego.

Rzym 11. maja. Ostatni biuletyn choleryczny podaje: Od 10. do 11. bm. w południe zachorowało w Wenecji 9 osób, a umarło 7; w Bari zachorowało 35, umarło 16; w Ostuni zachorowały 3 osoby. W Brindisi ponawiają się początkowe stosunki fatalne. W Rzymie samym nie pojawił się w ciągu ostatnich 24 godzin ani jeden wypadek.

Jubileuszowa wystawa powszechna zapowiedzianą jest na rok 1887 w Adelaidzie, stolicy kolonji angielskiej, w południowej Australji, gdzie osiedliła się kolonja angielska przed 50 laty. Program rozesłany obejmuje mapę Australji, plan wystawy, odezwę do wszystkich narodów o współudział, listę promotorów oraz protektorów i funkcjonarjuszów wystawy, regulamin dla wystawców i normę zastosowania przestrzeni.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Dziś we czwartek po raz trzeci „Noc w Wenecji" opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

* Na dochód p. Marcelego Zboińskiego przedstawioną zostanie po raz pierwszy w piątek dnia 14. bm. 3-aktowa komedja Pawła Ferierre i H. Bocage p. t. „Doktorka" („La Doctoresse"). Komedja ta, przedstawiona w październiku roku zeszłego w teatrze Gymnase, w Paryżu, uzyskała pewien rozgłos. Mamy prawo spodziewać się po p. Zboińskim, że zrobił wybór odpowiedni na swe przedstawienie benefisowe i wyrażamy nadzieję, że w piątek sala teatralna wypełni się po brzegi zwolennikami talentu zasłużonego artysty.

* „Bracia Lerche", najnowszy utwór dramatyczny Asnyka, cieszący się tak wielkiem powodzeniem na scenie krakowskiej, ukaże się prawdopodobnie w przyszły piątek naszej publiczności. W obec wielu zdań sprzecznych o scenicznej wartości pracy dra Asnyka, przedstawienie takowej na naszej scenie obudzi zapewne ogólne zainteresowanie.

Międzynarodowa wystawa szkiców i obrazów olejnych, połączona ze sprzedażą tychże na rzecz pogorzelców Stryja, będzie otwartą we Wiedniu dopiero w d. 22. bm., gdyż wielu artystów, szczególnie węgierskich, chcących uczestniczyć w tem przedsięwzięciu, prosiło o odłożenie pierwotnego terminu. Zgłoszenia artystów przybywają codzień zewsząd w takiej ilości, że przewodniczący komitetu wystawowego już teraz uznaje konieczność użycia na ten cel bez porównania większej sali, aniżeli to początkowo zamierzonem było. Z nadesłanych dotychczas przedmiotów, wymieniają dzienniki wiedeńskie następujące: akwarela Mortena-Müllera (Düsseldorf); szkic Darnauta; dwie akwarele Ottona Rupperta (Monachium); akwarela Fr. Alta; mały obrazek H. Otta; obraz olejny R. Abramowicza (Kraków); akwarela Cezara dell' Aqua (Monachium); obraz olejny R. Beres'a; akwarela Karola Fröschla; obraz olejny J. Geyera; dwa portrety Tom. Hrncir'a; sztych W. Jaspera; akwarela Otok. Waltera; malowidło Trenkwalda; dwie akwarele Edm. Krenna (Wiedeń).

Z izby sądowej.

Wiedeń 9. maja.

(*Z Trybunału administracyjnego*).

Przed c. k. Trybunałem administracyjnym w Wiedniu odbędą się w bieżącym miesiącu pomiędzy innemi następujące publiczne rozprawy:

Dnia 14. maja pani Tekli Bełdowskiej przeciw gal. Wydziałowi krajowemu w sprawie alimentacji;

Dnia 18. maja br. Stanisława Dunin Borkowskiego i towarzyszy przeciw c. k. Ministerstwu Skarbu, w sprawie wymiaru należytości;

Dnia 20. maja Marcina Pieli, Tomasza Bruczeka i towarzyszy przeciw gal. Namiestnictwu w sprawie wyborów gminnych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe. Ostatnie zimna panujące zarówno w całej Europie środkowej, jak i w groźnej dla europejskiej produkcji zbożowej rywalce, Ameryce — musiały wywrzeć i wywarły istotnie wpływ, choćby tylko przelotny na cenach naszych giełd zbożowych. Istnieje bowiem pod tym względem stosunek wręcz odwrotny, a dodajmy także zupełnie zrozumiały. O ile lepsze są widoki nowych zbiorów, o tyle mniej pokupu mieć może stare ziarno, nagromadzone w spichrzach portowych przez grosistów i spekulantów — i przeciwnie. Owóż przymrozki, które w ciągu ostatnich dni kilku powarzyły młodą roślinność w winnicach i sadach zwłaszcza Węgier, a w Ameryce w niektórych stanach zepsuły dotkliwie zasiewy ozime — uprawniały w pierwszej chwili giełdowców zbożowych do optymistycznych dla siebie wniosków i pozwoliły im osiągnąć częściową zniżkę cen twardego szczególnie zboża. Trwało to jednak — jak dla nich — zbyt krótko, wkrótce bowiem otrzymały giełdy zewsząd raporta, których brzmienie o stanie zasiewów tak w Europie jak i Ameryce bez porównania lepiej wypadło. Obecnie starają się wmówić spekulanci, że jakkolwiek owe zimna zasiewów do szczętu nie zepsuły, to jednak odbiją się niechybnie na wydatności zboża, zarówno w słomie, jak ziarnie. Z tem wszystkiem jednak konstatować można na podstawie równobrzmiących niemal doniesień z państw rolniczo oddanych, że przy dalszym normalnym przebiegu wiosny i lata, zbiory tegoroczne nie pozostaną w tyle za przeszłorocznemi. Specjalnie w naszym kraju słychać z niektórych okolic, wystawionych więcej na prąd wiatrów północnych, że stosunkowo żyto najwięcej z wszystkich zasiewów zimna ucierpiało. Za to pszenica wszędzie wyszła cało z opałów klimatycznych i rokuje piękne nadzieje.

Przechodząc na grunt bardziej realny, mianowicie cen zboża i ruchu ogólnego w tej gałęzi handlu, zaznaczamy, że ostatni tydzień — prócz wspomnianej u wstępu, a więcej sztucznej, niżeli faktycznym stanem rzeczy spowodowanej zwyżki — zresztą nie wykazuje fluktuacyj uwagi godnych. Kursotle wszystkich giełd tak kontynentalnych, jak i angielskich, mają najczęściej stereotypowe zakończenie: usposobienie stałe, spokojne, a sprawozdania dzienników konstatują, że konsumcja ziarna ogranicza się głównie do potrzeb miejscowych. Podobnie rzecz się ma i u nas, z tą jedyną chyba różnicą, że właściciele większych młynów chętnie przyjmują oferty nowej pszenicy i płacą za umówioną na sierpień do połowy września po 7·50; za dalsze termina do końca października po 6·50. Nowe żyto — jeśli wnosić wolno z nielicznych transakcyj na przednówku — płacą na sierpień po 6 złr., wrzesień i październik po 5·20 do 5·50. Jarzyny nie zmieniły cen wcale i o tyle tylko mają pokup żywszy, o ile służą do pokrycia potrzeb lokalnych. O chmielu dotychczas głucho na targach naszych — chyba że ktoś przyciśnięty brakiem gotówki — pod pozorem sprzedaży skóry z niedźwiedzia w lesie jeszcze będącego, tyle a tyle cetnarów sprzedaje małomiasteczkowemu handlarzowi — po cenach oczywiście iluzorycznych. Spirytus opadł nieco w cenie, niewątpliwie z tej przyczyny, że grosiści mają do zbytku nagromadzone nim magazyny.

Ceny zboża z dnia 12. maja. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·50—9·10	8·——9·—	7·85—8·75	8·——9·40
Żyto	6·——6·30	5·80—6·25	5·50—5·95	6·——6·45
Jęczmień	5·50—7·—	5·25—6·—	5·——5·80	6·——7·—
Owies	6·50—7·—	5·90—6·50	5·75—6·—	6·50—·—
Groch	7·—10·50	6·50—10·—	6·—10·—	7·—11·—
Wyka	7·——·—	6·——7·—	·——·—	7·——·—
Rzepak	·——·—	·——·—	9·—10·—	·——·—
Lnianka	·——·—	·——·—	·——·—	·——·—
Konicz czer.	38·—45·—	36·—45·—	40·—45·—	40·—45·—
Konicz. biała	35·—50·—	38·—45·—	·——·—	·——·—
Konicz. szw.	35·—55·—	·——·—	·——·—	·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10 — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 23· do 23·50.

Usposobienie spokojne, ceny w koniczynach więcej nominalne.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. maja.

Wiener Ztg. ogłasza sankcję uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy o ubezpieczeniu budynków szkolnych.

Ciekawem jest doniesienie wiedeńskiego korespondenta *Dziennika Poznańskiego*, który wprost oświadcza, iż właśnie stronnictwo *Czasu* pierwsze rzuciło popłoch z powodu rzekomych rozruchów chłopskich i właściwie ono zaniepokoiło sfery rządzące i „kraj skompromitowało". Oto co pisze wzmiankowany korespondent:

„W interesie prawdy musimy zwrócić uwagę na to, że największe zaniepokojenie opinji publicznej wyszło tutaj z kół *Czasowi* bardzo bliskich. Właśnie to posłowie z obozu t. zw. Stańczyków, skutkiem listów prywatnych, które nawet sprawy wcale groźnie nie przedstawiały, udali się do br. Taaffego, zwrócili mu uwagę na grożące rzekomo rozruchy i wezwali go do interwencji. Wyszły tedy ztąd natychmiast telegramy do głównej władzy krajowej z wezwaniem o informacje i z instrukcja, a p. Zaleski, namiestnik, dowiedziawszy się drogą na Wiedeń o rzekomych zaniepokojeniach, wysłał specjalnego komisarza na miejsce; od tego czasu zaczęły się pojawiać w dziennikach wiadomości niejednokrotnie przesadzone. Może być tedy — że i misja komisarza rządowego do zaniepokojenia się przyczyniła. W całej tej sprawie widocznie wielkie oczy strachu, począwszy od pierwszych kroków w Wiedniu, wielką odegrały rolę i widziały więcej niż było rzeczywiście. Że prasa polska przy tej sposobności otwarcie wystąpiła, wskazując na niektóre niezupełnie załatwione kwestje, które mogłyby polepszyć stosunek, jaki istnieje pomiędzy panem a włościaninem w Galicji a dziś go pogarszają, to zdaniem naszem, tylko pochwalić można, a od taktyki podobnej i w przyszłości odstępować nie należy, nawet ryzykując to, iż pismacy wiedeńscy podobną otwartość wyzyskają przeciwko społeczeństwu polskiemu w ogóle a inteligencji polskiej w szczególe."

Na ostatniem posiedzeniu Klubu czeskiego skonstatowano z przykrością, że wielu posłów wyjeżdża za często do domów i uniemożliwia w ten sposób dostateczną reprezentację Czechów w poszczególnych komisjach. Na tem samem posiedzeniu referował p. Adamek o głównych postanowieniach ustawy o zabezpieczeniu robotników.

Praska *Politik* dowiaduje się, że los ustawy o opustach podatkowych w razie szkód elementarnych jest bardzo zagrożony. Ze strony lewicy, Polaków i centrum zapowiedziane są poprawki, na które się Rząd żadną miarą zgodzić nie może. Sprawa ta nie ma jednak, jak zapewnia *Politik*, żadnego znaczenia politycznego.

Ten sam dziennik mówiąc o rzekomem zajęciu przez Koło polskie autonomicznego stanowiska w sprawie ustawy o ubezpieczeniu robotników wyraża nadzieję, że w sprawie tej złączą się Klub polski i czeski do wspólnego działania.

Narodni Listy zapowiadają, że Słoweńcy będą głosowali za odnowieniem przywileju dla Banku austro-węgierskiego tylko pod warunkiem, że na banknotach będzie umieszczony tekst także w języku słoweńskim i że Bank będzie przyjmował w eskompt weksle Kas zaliczkowych.

Ze strony kompetentnej zapewniają, że blokada Grecji przeprowadzoną jest w najściślejszej formie. Operacjami kieruje angielski admirał ks. Edynburski, a jego centrum operacyjne znajduje się w Zatoce sudajskiej. Tam też dochodzą wszystkie doniesienia i ztamtąd wychodzą rozkazy. Wszystkie wody są jak najdokładniej strzeżone, a komendanci mają rozkaz przytrzymania każdego okrętu z flagą grecką, któryby chciał wypłynąć na morze. Rozlew krwi ma być ile możności przy tem unikany.

Neues W. Tagbl. donosi, że zgromadzenie robotników zwołane przed kilku dniami we Wiedniu przez posłów Pernerstorfera, Aussere̜ra i Kronawettera wywołało w Klubie niemieckim wielkie rozgoryczenie. Pierwsi dwaj są członkami tego klubu. Owóż na ostatnim posiedzeniu tegoż Klubu uderzono gwałtownie na obu za ich wspólnictwo z Kronawetterem. Wyrzucano im, że jako członkowie Klubu nie powinni byli bez zezwolenia prezydjum zwoływać takiego zgromadzenia. Największy jednak zarzut czyniono im z tego, że pozwolili na zgromadzeniu napadać na ks. Bismarka, i nie skarcili tonu, w jakim się tam o kanclerzu wyrażano.

Zamiar Ministerstwa sprawiedliwości używania więźniów do regulacyjnych robót rzecznych w Krainie i Karyntji, napotkał na tak silny opór Wydziałów krajowych tych prowincyj, że będzie zdaje się zupełnie zaniechanym.

Według doniesienia z Odesy do *Neues W. Tagbl.* wysłano ztamtąd do Sebastopola 150 kozaków i 120 tajnych ajentów policyjnych dla strzeżenia osoby carskiej podczas uroczystości spuszczania na wody parowca wojennego „Cesma." Zaraz pierwszego dnia po przybyciu do Sebastopola wykryła tajna policja i skonfiskowała skład dynamitu. Według zapewnienia policji dynamit był zagranicznej prowenjencji.

Według zapewnienia *Wien. Allg. Zeitung* tłumaczą w Petersburgu zachowanie się Francji w sprawie greckiej chęcią pozyskania sympatyj Rosji. Dowodem tego ma być, że francuski członek Komisji dunajowej, otrzymał instrukcję zupełnego pogodzenia się z rosyjskiemi propozycjami.

Nowoje Wremia występują z bardzo wojowniczym artykułem w sprawie wschodniej. Według rzeczonego organu Milan, Battenberg, Karawelow i Delyannis są tylko marjonetkami w rękach mocarstw, między któremi odbywa się teraz tajna gra i energiczne przygotowanie do wojny. Mocarstwa te chcą tylko zyskać na czasie, by ukończyć przygotowania wojenne. Tajna ta gra będzie jednak wkrótce odsłoniętą, a państwa będą zmuszone stanąć do boju, by wywalczyć z bronią w ręku spór o sukcesję turecką. Rokowania dyplomatyczne będą się tedy wlokły tak długo, aż nie nadejdzie czas do czynnej akcji.

Jeden austrjacki statek torpedowy odpłynął z Poli na wody greckie.

Ciekawy artykuł o stosunku Francji do Niemiec zamieszcza *Journal des Debats*. Im bardziej się zastanowimy—pisze wspomniany organ—nad zachowaniem mocarstw, a zwłaszcza Niemiec w sprawie wschodniej, tem większego nabierzemy przekonania, że nie chodzi tyle o wywarcie przymusu na Grecji, ile raczej o danie nauczki Francji. Dyplomacja europejska nie chciała zostawić Francji zaszczytu inicjatywy. W roku 1884 i 1885 była Anglja izolowaną a Francja szła razem z Niemcami. Bismark nie oszczędzał Anglji żadnej nawet obrazy politycznej. Dziś wszystko się zmieniło. Porozumienie między Anglją a Niemcami jest zupełne. Izolowaną jest dzisiaj Francja. Co skłania Niemcy do takiej polityki, trudno rozstrzygnąć. To pewnem jest, że zapewnienia półurzędowych pism, jakoby Francja pragnęła wojny odwetowej, nie znajdują wiary w Niemczech. *Journal des Debats* wyraża w końcu przekonanie, że Bismark stara się w obec ostatnich wypadków wzmocnić uczucia narodowe Niemców wywołaniem antyfrancuskiego usposobienia. W każdym razie winna się mieć Francja na baczności.

Z Rzymu donoszą do *Pol. Cor.*, że publiczny konsystorz papieski odbędzie się 7., a tajny d. 10. czerwca. Mianowanych będzie sześciu kardynałów, a mianowicie prefekt św. pałaców msgr. Theodelli, tudzież arcybiskupi z Quebeck, Baltimore, Rheims, Rennes i Sens. Prekonizacja nuncjuszów w Madrycie, Paryżu, i Wiedniu odroczona została do przyszłego konsystorza w październiku. Jest prawdopodobnem, że papież wyda allokucję o zawartym z Niemcami pokoju kościelnym.

Z Belgradu donoszą, że ministrowie Franasovic, Topalevic, Mariczkovic i Horvatovic podali się do dymisji. Prezes gabinetu Garaszanin ma zamiar pozostać na dotychczasowem stanowisku.

Dzienniki włoskie donoszą, że jenerał Türr chce objąć naczelne dowództwo nad greckim legionem ochotniczym.

Ze Stambułu piszą do *Pol. Cor.*, że Porta oświadczyła najformalniej obcym ambasadorom, iż odrzuci stanowczo wszelki kompromis polegający na odstąpieniu Grecji jakiegokolwiek terytorjum — bez względu na to, od kogoby podobna propozycja wyszła.

Do *Tagblattu* donoszą ze Stambułu: Ks. bułgarski przybędzie tu z Burgas osobnym parowcem Lloydu.

Do *Tagblattu* donoszą z Bukaresztu: W obecnym stanie rzeczy nie ma nadziei, aby zawarty został traktat handlowy pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunją, ponieważ postawione warunki są absolutnie niemożliwe.

Italia zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby Rząd zamierzał wysłać ekspedycję zbrojną do Harraru.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 13. maja. Według nadchodzących tu wiadomości z Bukaresztu, układy z Rumunją są bliskie rozbicia się zupełnego. Rząd tamtejszy nie chce się bowiem zgodzić na bezwarunkowe zaliczenie Austro-Węgier do rzędu państw najbardziej uwzględnionych.

Bruksela 13. maja. W Antwerpji wybuchła zmowa robotników portowych.

Jasy 13. maja. Słychać, że car przybędzie do Odesy celem zwidzenia wystawy rolniczej.

Nowy Jork 13. maja. Przewódca anarchistów Most został uwięziony.

Ateny 13 maja. Rozbrojenie Grecji jest już postanowionem.

Wiedeń 13. maja. Cesarz pozwolił inżynierowi krajowemu p. Leonowi Syroczyńskiemu przyjąć belgijski krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12. maja. Członek Izby panów hr. Fluck-Leidenkron umarł.

Buda Peszt 13. maja. Izba niższa ukończyła dyskusję szczegółową nad ustawą o pospolitem ruszeniu. Jutro trzecie czytanie.

Nowy Jork 13. maja. Agitator socjalistyczny Most został uwięziony.

Ateny 12. maja. (Doniesienie „Biura Reutera"). W skład nowego gabinetu wchodzą: Petmeras jako minister wojny, Athanastades jako minister sprawiedliwości, a Kriezis jako minister marynarki. Cały gabinet będzie uzupełniony prawdopodobnie jutro. Ministrem spraw wewnętrznych będzie Rallis, a ministrem spraw zagranicznych Rikakis lub Heletopulos. Nowy gabinet przystąpi — jak się zdaje — bezzwłocznie do rozpuszczenia rezerw.

Ateny 13. maja. Ponieważ Papamichalopulos nie przyjął poruczonej sobie misji złożenia gabinetu powołał król Valvis'a. Ten złożył politycznie bezbarwny gabinet dla przeprowadzenia demobilizacji. Oprócz prezydentury objął Valvis tekę sprawiedliwości, Luriotis objął tekę spraw zewnętrznych, Petimeras wojny, Avgerinos skarbu, Miaulis marynarki, Paparigopulos spraw wewnętrznych, a Venizelas wyznań. Demobilizacja nie rozpocznie się przed zebraniem Izby, która ma być niebawem zwołaną.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 12. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 196·75 do 200·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 230·50 do 234·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·70 do 101·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·70 do 101·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·50 do 93·50, Banku krajowego 4½% w. a. 95·50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·15 do 100·15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·30 do 102·30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·30 do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¾ do 1·24¾, 100 marek niemieckich 61·65 do 62·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".

Wiedeń dnia 13. maja godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 282·80, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 198·60, Połudn. 106·60, Renta papierowa 85·50, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·04, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 12. maja godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·20, w srebrze 85·35, Renta w złocie 114·90, 5% austr. renta marcowa 101·70, Akcje banku wiedeńskiego 376·—, kredytowego 281·80, Londyn 126·60, Srebro —·—, Napoleondor 10·035, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·95

Berlin dnia 12. maja godz. 5. min. 15. Rosyjskie banknoty 200·50, Akcje kredytowe 455·—, Lombardy 188·50, Galicyjskie 80·30, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 161·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—

Paryż 3% Renta 82·55.

Telegramy zbożowe dnia 12. maja. — Wiedeń: Pszenica —·— do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurydza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·25 do 24·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 8·03 do 8·05 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 153·— m., żyto —·— m., spirytus loco 38·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 47·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 13. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 6·40 do —·—. Hamburg: 6·40 na maj 6·30 na sierpień-grudz. 6·75. Antwerpja: na maj 16⅜. Nowy-York: 7·25. Filadelfja: 7·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. hr. Szembek, z Rosji. W. hr. Rey, z Psany. A. Podhorska, z Rosji. M. Jaruntowska, ze Załanowa. A. Wasilewski, z Torhowa. M. Winnicki, z Bursztyna. M. Buxbaum, z Wiednia. A. Blaschke, z Wiednia. B. Dulski, z Dzikowa. M. Berliner, z Anglji. L. Uhlig, z Komarnik. W. Süsermann, z Norymbergu.

HOTEL EUROPEJSKI. A. br. Brunicki, ze Stryja. Dr. Frendl, ze Złoczowa. M. Rosenzweig, z Wiednia. M. Dubs, ze Stanisławowa. J. Redlich, z Wiednia. B. Chuves, z Wiednia.

N A D E S Ł A N E.

Każdy najuboższy nawet może codziennie ofiarować trzy centy, aby przedsięwziąć zupełne oczyszczenie ciała swego i zapobiedz przez to rozlicznym chorobom, które są skutkiem przeszkód w procesie odżywiania i trawienia (n. p. zatkanie, cierpienia żołądka, wątroby i żółci, hemeroidy, napływ krwi, brak apetytu i t. p.). Mamy tu na myśli użycie pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, których pudełko kosztuje 70 ct. we wszystkich aptekach, tylko należy uważać dokładnie na to, aby każde pudełko zaopatrzone było w etykietę, na której się znajduje biały krzyż w czerwonem polu i podpis apt. R. Brandt'a.

Dla pp. prenumeratorów zamiejscowych dołączamy okładkę do powieści z „Okien wagonu."

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.